

# Władysław Miziołek

---

## Egzystencjonalne rozumienie kerygmatu chrześcijańskiego u R. Bultmanna a dogmat

---

Collectanea Theologica 25/1-2, 103-125

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW MIZIOŁEK

## EGZYSTENCJALNE ROZUMIENIE KERYGMATU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO U R. BULTMANN A DOGMAT

Na przełomie lat dwudziestych bieżącego stulecia nastąpiło w teologii protestanckiej, zwłaszcza tej, która ulegała wpływowi kierunku liberalnego, przesunięcie punktu ciężkości od immanentnych elementów ku czynnikom transcendentnym i obiektywnym. Zasadniczą rolę pod tym względem przypisać należy kierunkowi teologii dialektycznej z głównym przedstawicielem K. Barth'em na czele. Oceniając dyskusję o powyższym „zwrocie ku przedmiotowi” w teologii protestanckiej, E. Przywara widział w tym objawie powrót do „filozofii wieczystej” św. Tomasza. Ocena ta okazała się jednak mylną; pod wpływem filozofii Heideggera i Schelera współczesna teologia protestancka podjęła zwrot ku człowiekowi i w świetle egzystencji ludzkiej chce rozwiązać zagadnienie wiary i objawienia. Egzystencjalne rozumienie wiary i objawienia najkonsekwentniej i najgłębiej przeprowadził R. Bultmann. Zgłaszając swój akces do grupy teologów „dialektycznych”, przyjął on zasadnicze założenia tego kierunku, ale przeprowadzenie ich ujął w ramy filozofii egzystencjalnej.

Zywotny w teologii liberalnej problem stosunku do dogmatu jawi się w egzystencjalnej teologii R. Bultmanna na nowo w zmienionym ujęciu. Nie chodzi tu o historyczne kwestie autentyczności logiów Jezusowych, oryginalności wierzeń pierwotnego chrześcijaństwa, względnie zapożyczenia ich z pokrew-

nych kultów, rozwoju dogmatów chrześcijańskich itp. — R. Bultmann stawia zasadnicze pytanie, dotyczące r o z u m i e n i a w y p o w i e d z i N o w e g o T e s t a m e n t u. Uważa on je wszystkie za kerygmat, tj. za Słowo Boże dochodzące człowieka w postaci kaznodziejskiej mowy, wezwania Bożego na wzór prorockiego słowa w Starym Testamencie. Zagadnienie przeto nasze dotyczyć będzie pytania, czy w egzystencjalnym rozumieniu kerygmatu chrześcijańskiego jest miejsce na dogmat oraz jak ocenić od strony pierwiastka dogmatycznego tego rodzaju próbę ujęcia formy wypowiedzi ksiąg Nowego Testamentu <sup>1)</sup>.

## I

W ujęciu teologii katolickiej czynnik intelektualny w budowni wiary chrześcijańskiej wysuwa się dwukrotnie na miejsce naczelne: jako filozoficzne i historyczne uzasadnianie podstaw wiary i objawienia oraz jako rozumowe określenie w sądach (zdaniach) treści wiary. W pierwszym wypadku chodzi o t.zw. teologię naturalną (teodycea) i apologetykę historyczną, w drugim o dogmatykę. Liberalna teologia racjonalistyczna dawała więcej jeszcze miejsca dla rozumu w interpretacji objawienia, bo czyniła rozum jedynym kryterium dla prawdziwości objawienia, uzależniając przyjęcie prawd objawionych od możliwości ich zrozumienia i wytłumaczenia za pomocą rozumu. W badaniach historycznych teologii liberalnej rozum decydował o tym, co w postaci Jezusa należy odrzucić, jako przekraczające możliwości ludzkie, a co zostawić i wytłumaczyć

---

<sup>1)</sup> Zasadniczego materiału do naszych rozważań dostarczą nam artykuły R. Bultmanna: a) *Der Begriff des Wortes Gottes im Neuen Testament*, zamieszczony w *Glauben und Verstehen, Gesammelte Aufsätze*, Tübingen, 1933, 268—293. b) *Das Problem des Verhältnisses von Theologie und Verkündigung im Neuen Testament*, zamieszczony w *Aux Sources de la tradition chrétienne, Mélanges offerts à M. Maurice Goguel à l'occasion de son soixante-dixième anniversaire*, Neuchâtel — Paris, 1950, 32—42. c) *Das Problem der natürlichen Theologie*, zamieszczony w *Glauben und Verstehen*, dz. cyt., 294—312.

bądź specjalnymi właściwościami tej wybitnej osobowości, bądź rozwojem legendy.

R. Bultmann odrzuca wszelkie rozumowe uzasadnienie wiary i objawienia. Kieruje się przy tym nie tyle zastrzeżeniami ze strony krytyki filozoficznej, która miałaby, jego zdaniem, wykazać niemożliwość dowodów dotyczących istnienia Boga oraz Jego działania w świecie i w człowieku, ile przede wszystkim swoistym ujęciem transcendencji Boga i objawienia. Twierdzi, że teologia, która chciałaby dojść do Boga z rozważań nad światem, musiałaby pojmować objawienie jako udzielenie ludzkości przez Boga pewnych nauk, różniących się od naturalnego poznania tylko co do stopnia, a nie co do rodzaju; musiałaby ona uważać Boga jako byt istniejący na sposób bytów tego świata, za dostępny wraz z innymi zjawiskami przedmiot naszego poznania. Objawienie, zdaniem R. Bultmanna, mówi o Bogu, który jest całkowicie poza światem, który staje się dla nas dostępny jedynie przez swoje objawienie; wszystko zaś, co przedtem nazywaliśmy Bogiem, okazuje się w świetle objawienia, że Bogiem nie jest <sup>1)</sup>.

Podobnie usiłowania modernistycznej teologii, która chce dojść do Boga od strony zjawiska religii w psychice ludzkiej i historii (przeżycie religijne jako istotny element psychiki ludzkiej względnie jako zjawisko ogólnoludzkie) nie mogą, zdaniem R. Bultmanna, stanowić rozumowej podstawy dla dogmatyki, bo wychodzą z fałszywych założeń, gdy wiarę utożsamiają z religią w sensie ludzkiej postawy, eliminują Boga jako stojącego poza człowiekiem i naprzeciw człowieka, objawienie zaś i wiarę redukują do funkcji ducha czy nawet świadomości. Dogmatyka, która ma być nauką o prawdach objawionych, zostaje przez tego rodzaju rozważania religioznawcze poderwana w swoim korzeniu <sup>2)</sup>.

Podkreślając zupełną transcendencję Boga i objawienia jako Słowa Bożego, które nie potrzebuje i nie może mieć żad-

---

<sup>1)</sup> Por. Das. Problem der „natürlichen Theologie“, art. cyt., 294.

<sup>2)</sup> Tamże. 295.

nego rozumowego uzasadnienia, R. Bultmann określa wiarę od strony psychologicznej jako posłuszne ugięcie się człowieka pod Boże objawienie dochodzące do nas w słowie przepowiedzania <sup>1)</sup>). W takim ujęciu wiary zaznaczony jest jako zasadniczy element wolitywny. Choć bowiem wiara jest odpowiedzią na Słowo Boże, dochodzące do nas w kerygmacie, to przecież treścią tego Słowa jest pytanie Boże i zarazem obietnica, sąd Boży i jednocześnie Jego łaska <sup>2)</sup>). Taka zaś treść nadaje się nie tyle do krytycznych rozważań, ile do egzystencjalnej decyzji człowieka. Zdania chrześcijańskiego kerygmatu nie są, według mniemania R. Bultmanna, ogólnymi, ponadczasowymi prawdami, lecz mową, apelem Boga względem konkretnej sytuacji człowieka.

Decydującym zatem elementem powodującym wiarę człowieka jest objawienie, czyli Słowo Boże, ale nie w ujęciu dogmatów czy prawd religijnych, lecz w kerygmacie. Jako m o w a (dię Anrede) Boga do człowieka ma być ono słyszane, a nie przejrane; ma ono znaczenie aktualne w bieżącej chwili (der Augenblick) jako wezwanie Boga do człowieka. Słowo Boże nie potrzebuje żadnej legitymacji, lecz żąda uznania. Z neutralnej, naukowo-obserwacyjnej postawy nie można udowodnić jego Boskiego pochodzenia i autorytetu.

Słowo Boże zwraca się w kerygmacie do człowieka, otwierając mu możliwość nowego zrozumienia siebie. Nie przychodzi ono, zdaniem R. Bultmanna, jako pouczenie o światopoglądowych problemach, ani jako system moralności, który należałoby przyjąć, ani też nie przedstawia tej czy innej możliwości do dowolnego wyboru, lecz stawia samego człowieka w środek rozstrzygnięcia, zmusza go do przyjęcia lub odrzucenia ofiarowanej mu Bożej możliwości. W momencie głoszenia i słuchania

<sup>1)</sup> „...der Glaube ist die gehorsame Beugung unter Gottes Offenbarung im Worte der Verkündigung“, tamże 295.

<sup>2)</sup> „...der Glaube kann nichts anderes sein als die Antwort auf das Kerygma und dieses ist nichts anderes als das anredende Wort Gottes, als fragendes und verheissendes, als richtendes und begnadigendes Wort“ (Das Problem des Verhältnisses von Theologie und Verkündigung im Neuen Testament, art. cyt., 35.

Słowa Bożego droga życia i śmierci stoi przed człowiekiem otworem; jego decyzja w wierze nie jest zaakceptowaniem Słowa Bożego jako nauki i urzędzenia według niej swojego życia, lecz zaangażowaniem całej swej egzystencji po stronie życia. Wiara jest nowym zrozumieniem samego siebie umożliwiającym przez Boga; jest uchwycciem otwartej przez działanie Boże możliwości życia <sup>1)</sup>.

Obok charakterystycznej cechy Słowa Bożego jako mowy, R. Bultmann podkreśla ponadto jego moment *w y d a r z e n i o w y* (das Ereignis). Ponieważ człowiek dokonuje w każdym momencie rozumienia siebie, bo egzystencja jego jest czymś ustawicznie dziejącym się (geschichtlich), Słowo Boże przemawia do niego jako wydarzenie, w swojej aktualnej i czynnej roli. Nie jest to nauka, żądająca zgody umysłu, lecz czynna sytuacja życiowa, wciągająca całego człowieka przez jego osobistą decyzję w swój nadprzyrodzony rytm.

Wiara w ujęciu R. Bultmanna nie jest całkowicie pozbawiona elementu racjonalnego. Temat Słowa Bożego, czyli to, co ono obiecuje — niezależnie od tego, czy nazwiemy to życiem, zbawieniem czy usprawiedliwieniem — musi być zrozumiałe dla każdego człowieka, by przed nim otwarła się możliwość nowego rozumienia siebie. Nowy Testament zakłada z góry, że każdy słuchacz rozumie powyższe religijne pojęcia; że wie, iż pytając o zbawienie, pyta o Boga, przed którym musi uznać się grzesznikiem, zbawienie zaś równoznaczne jest z przebaczeniem, z usprawiedliwieniem. Zdolność odkrycia przed człowiekiem jego grzechu a zarazem przebaczenia go jest charakterystycznym i istotnym znamieniem Słowa Bożego. R. Bultmann pojmuje przytem grzech jako teologiczny synonim dla ograniczoności i skończoności człowieka, o czym mówi egzystencjalna filozofia <sup>2)</sup>. Słowo Boże pyta słuchacza, czy chce on tak siebie rozumieć, tak widzieć swoje położenie wobec Boga, jak mu

---

<sup>1)</sup> Por. Der Begriff des Wortes Gottes in Neuen Testament, art. cyt., 282 ns.

<sup>2)</sup> Por. Das Problem der „natürlichen Theologie“, art. cyt., 307.

je ono przedstawia. Nie przynosi ono żadnych dowodów na poparcie swych żądań, bo chce być zrozumiane nie jako *t e o r i a* o łasce Bożej, lecz jako dokonujący się właśnie teraz *a k t* łaski Bożej, przynoszący życie albo śmierć, łaskę albo sąd.

Możliwość zrozumienia Słowa Bożego stapia się w jedno z możliwością zrozumienia siebie samego przez człowieka; wzywa go ono do porzucenia dawnego rozumienia swej egzystencji, w którym ufał swojej własnej mądrości, i pyta go, czy chce siebie tak zrozumieć, jak mu w Słowie Bożym jest powiedziane. Możliwość zrozumienia Słowa Bożego staje się przeto nie pytaniem teoretycznym czy światopoglądowym, lecz żądaniem uchwycenia *p r z e z* *w o l ę* ofiarowanej okazji <sup>1)</sup>.

Element racjonalny w wierze, jak ujmuje ją R. Bultmann, znajduje się także w pewnym uprzednim rozumieniu Słowa Bożego wynikającym z niewiary. O ile bowiem wiara dokonuje się w nowym rozumieniu swojej egzystencji, podobnie niewiara nie jest odrzuceniem tych czy innych przedmiotów wiary, lecz innym rozumieniem samego siebie. W niewierzącej egzystencji jest pewne uprzednie rozumienie wiary. Niewiara rozumie wiarę przynajmniej o tyle, iż wie, że jest ona sposobem istnienia, który zaprzecza dotychczasowemu sposobowi egzystencji. Podobny proces w odwrotnym tylko kierunku zachodzi od strony wiary <sup>2)</sup>.

W treści objawienia zawiera się także *h i s t o r i a*. R. Bultmann zastanawia się nad tym, czy Słowo Boże, posiadając charakter mowy, nie jest także zakomunikowaniem wiadomości (*die Mitteilung*) i to nie o ofiarowanej w bieżącej chwili łasce Bożej, lecz o historycznych faktach. Odwoływanie się do historii w Starym Testamencie stanowi jedną z istotnych i charakterystycznych cech Słowa Bożego. Jednakże choć fakty historyczne, wchodzące w skład Słowa Bożego, zebrane są z prze-

---

<sup>1)</sup> Por. *Der Begriff des Wortes Gottes im Neuen Testament*, art. cyt., 283 ns.

<sup>2)</sup> Por. *Das Problem der „natürlichen Theologie“*, art. cyt. 295—298.

strzeni kilku tysięcy lat i stanowią pod względem tematyki materiał różnorodny, mimo to, jak zaznacza R. Bultmann, zasadnicza treść tegoż Słowa, jako żądania Bożego i obietnicy Bożej wobec człowieka, jest jednością. We wszystkich sytuacjach człowieka żąda ono odeń, aby w bezwzględnym posłuszeństwie bez samouwielbiana siebie pozwolił Bogu wytyczyć drogę swego życia, co dla niego oznacza zarazem sąd Boży i zbawienie. Historia tworzy z wezwaniem w Słowie Bożym ścisłą jedność; przemawia ona jako współczesniona, a przez to nadaje wierze obok charakteru posłuchu cechę wierności i zaufania. Zakomunikowanie zatem wiadomości przeszłej w Słowie Bożym nie ma, zdaniem R. Bultmanna, sensu historycznej relacji, nie jest powszechną, wieczną prawdą o charakterze światopoglądowym czy etycznym, lecz żądaniem Boga w bieżącej chwili, wyrastającym z pewnej określonej sytuacji historycznej <sup>1)</sup>.

Jeśli chodzi o Nowy Testament, jedyną treścią Słowa Bożego jest Chrystus, jego krzyż i zmartwychwstanie. Zdaniem R. Bultmanna w kerygmacie chrześcijańskim element wezwania Bożego i udzielania wiadomości tworzy jeszcze ściślejszą jedność, niż w Starym Testamencie. Wyraźnie ma to być widoczne u św. Pawła. Apostoł narodów nie rozumie bowiem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa jako pojedynczych faktów, które miały miejsce w przeszłości, ale jako wydarzenie uwspółcześnione dla każdego chrześcijanina we chrzcie św., jako współudział wierzącego przez chrzest w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. I choć możnaby na pierwszy rzut oka rozumieć śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jako kosmiczny fakt dochodzący do poszczególnej jednostki w sposób misteryjny poprzez sakramenta św., to jednakże, zdaniem R. Bultmanna, dla św. Pawła uczestnictwo w wydarzeniu zbawczym Chrystusa otwiera się dla każdego poprzez nauczanie, poprzez kerygmat i wynikającą z niego

---

<sup>1)</sup> Por. *Der Begriff des Wortes Gottes im Neuen Testament*, art. cyt., 286 ns.



wiarę. W przepowiadaniu Kościoła wydarzenie zbawcze Chrystusa przekazywane jest i uwspółcześniane ustawicznie. W Chrystusie przemawia Bóg, jego dzieło identyfikuje się z jego słowem. Ta okoliczność prowadzi stopniowo do wypowiedzi, że sam Chrystus jest Słowem; proces rozwoju w tym kierunku zostaje, według R. Bultmanna, przeprowadzony wyraźnie u św. Jana, gdzie wykorzystuje się mitologię grecką, by znaleźć wyraz na oznaczenie tego, czym Jezus jest dla chrześcijańskiej gminy, mianowicie Bożym Słowem, Bożym objawieniem <sup>1)</sup>.

R. Bultmann podkreśla, że w identyfikacji Chrystusa ze Słowem Bożym nie chodzi o naukę Jezusa, o zawartość myślową Słowa. Jezus nie przynosi nauki, którą należałoby odeń przejąć, lecz s a m j e s t Prawdą. Rozumienie zatem Chrystusa jako Słowa Bożego nie jest wniknięciem w sens rozumowy kerygmatu, lecz wiarą, gdzie treść Słowa nie da się oderwać od charakteru wydarzenia i mowy. Nawet idee gniewu i łaski Bożej, sądu Bożego i posłuszeństwa nie oddają wiernie istoty Słowa Bożego, bo ono właściwie d o k o n u j e s i ę tam, gdzie gniew i łaska Boża stają się wydarzeniem. Historia zaś Chrystusa nie jest przeszłością, lecz zaczyna się dla słuchacza w bieżącym momencie; nie jest ona elementem ogólnej historii świata, lecz dokonuje się poza i ponad nią, jest wydarzeniem e s c h a t o l o g i c z n y m <sup>2)</sup>.

Powstaje teraz pytanie, czy R. Bultmann uznaje możliwość teologicznego opracowania kerygmatu chrześcijańskiego. Z przytoczonych powyżej jego wypowiedzi możemy zorientować się, że odrzuca on takie rozumienie objawienia, które szuka w nim obiektywnych, niezmiennych, wiecznych prawd. Stanowisko swoje popiera R. Bultmann powoływaniem się na to, że objawienie jest co do swej istoty ofertą zbawienia skierowaną do woli człowieka, czyli czymś irracjonalnym, a istota wiary polega na gotowości przyjęcia zbawienia, a nie pouczeń czy prawd światopoglądowych. Ponadto wiara dokonuje się w egzystencji

<sup>1)</sup> Por. tamże, 288 ns.

<sup>2)</sup> Por. tamże, 291 ns.

ludzkiej, a tej nie można rozpatrywać jako wyłączonego ze zjawisk świata i zobiektywizowanego faktu, bo stanowi ona nierozzerwalną łączność z Bogiem i światem. Ponieważ więc wiary nie można rozumieć intelektualnie jako przyjęcia prawd objawionych, a z drugiej strony tylko wiara może być źródłem dla wszelkich teologicznych wypowiedzi, przeto w egzystencjalnym rozumieniu kerygmatu chrześcijańskiego przez R. Bultmanna nie ma miejsca na dogmat.

Problem jednak tkwi w tym, że i kerygmat i wiara, o ile są wypowiedziane w słowach i zdaniach, zjawiają się zawsze w pewnym określonym wykładzie tj. w teologicznych myślach. Słusznie podkreśla R. Bultmann, że nawet najprostsze zdanie kerygmatyczne: KYRIOS IESOUS zakłada określone rozumienie pojęcia KYRIOS. Dlatego obok kerygmatu zjawiają się w jego egzystencjalnym systemie **z d a n i a t e o l o g i c z n e** (theologische Sätze), które są rozwinięciem i wyjaśnieniem wierzącej egzystencji. R. Bultmann zaznacza, że nie jest rzeczą prostą ani łatwą przeprowadzać w Nowym Testamencie rozróżnienie między kerygmatycznymi i teologicznymi zdaniami, albo też wyprowadzić z Nowego Testamentu takie rozumienie siebie, któreby było oparte na samym kerygmacie z wykluczeniem zdań teologicznych <sup>1)</sup>.

R. Bultmann podkreśla, że zdania teologiczne nie mogą być nigdy przedmiotem wiary, lecz tylko eksplikacją zawartego w wierze rozumienia siebie. Nie mogą one tworzyć systemu naukowego na wzór tradycyjnej dogmatyki, powstałej z połączenia poszczególnych zdań dogmatycznych w logicznie uporządkowaną całość. Zdania teologiczne są zawsze niezupełne w tym znaczeniu, że każde zaktualizowane w wierze rozumienie siebie jest czymś nowym, przy tym w innych sytuacjach życiowych może być ono jeszcze bogatsze i jaśniejsze. Charakter normatywny przysługuje myślom teologicznym w Nowym Testamencie o tyle, o ile są one dla nas pobudką, by w konkret-

---

<sup>1)</sup> Porł Des Problem des Verhältnisses von Theologie und Verkündigung im Neuen Testament, art. cyt., 34.

nej sytuacji rozwinąć w sobie wyrastające z wiary rozumienie siebie. Wypowiedzi teologiczne, jako wyjaśnienie wierzącej egzystencji, mogą być także mniej lub więcej rzeczowe. Istnieje możliwość, że rozumienie siebie przez wiarę jest w nich niejasno rozwinięte, bo połączone zostało z elementami obcymi kerygmатовi chrześcijańskiemu, jak np. pojęcia światopoglądowe, jurydyczno-etyczne, mitologia, mistyka czy idealizm. Z tych względów potrzebna jest, zdaniem R. Bultmanna, rzeczowa krytyka także wobec teologicznych wypowiedzi Nowego Testamentu, by oczyścić je z takich pierwiastków, jak np. kosmiczne i mitologiczne poglądy św. Pawła <sup>1)</sup>.

R. Bultmann kładzie nacisk na to, by nie utożsamiać zdań teologicznych z kerygmatem, ale zarazem żąda, by interpretować je jako wyjaśnienie obudzonego przez kerygmat zrozumienia siebie. W przeciwnym bowiem razie musiałyby być one oderwane od „aktu życiowego” i przejść w obiektywne myślenie. Objawienie byłoby pojmowane wtedy jako instytucja do udzielania nauk, które nosiłyby charakter właściwego dla wiedzy przedmiotowego myślenia z pominięciem egzystencjalnego odniesienia do życia. Zdań teologicznych nie można, według R. Bultmanna, oceniać miarą „prawidłowej nauki” („rechte Lehre”), bo one tylko wskazują, czym jest „prawidłowa nauka” dana w kerygmacie. Autor zdaje się rezygnować zupełnie z możliwości określenia obiektywnej prawdy w kerygmacie, gdy mówi, że teologia nigdy nie zdoła ująć kerygmatu w definitywnej postaci, lecz tylko go zrozumieć, czyli teologicznie objaśnić <sup>2)</sup>.

Przyczynę pojęciowego ujmowania kerygmatu i w następstwie powstania dogmatów widzi R. Bultmann w greckohellenistycznym użyciu mowy. W greckiej filozoficzno-religijnej tradycji LOGOS ma znaczenie treści myślowej tego, co zo-

---

<sup>1)</sup> Por. tamże, 33 oraz *Der Begriff des Wortes Gotte im Neuen Testament*, art. cyt., 288 ns.

<sup>2)</sup> Por. *Das Problem des Verhältnisses von Theologie und Verkündigung im Neuen Testament*, art. cyt., 34.

stało wypowiedziane. Słowo jest ujmowane tu pod kątem zawartego w nim sensu, a nie wydarzenia wypowiedzi (*das Ereignis des Gesprochenwerdens*), przy czym treść myślowa stanowi element konstytutywny słowa. Znaczenie poszczególnego słowa polega na jego odniesieniu do znaczenia ogólnego, do bezczasowego sensu pojęć ogólnych. W helleniźmie słowo nie ma charakteru mowy, a słuchający nie przejmuje w nim wyrastającego z sytuacji wezwania. Wszystko polega na jego treści, na pełnej tajemnicy mądrości <sup>1)</sup>.

## II

Ocena znaczenia teorii R. Bultmanna o egzystencjalnym rozumieniu kerygmatu chrześcijańskiego ukazuje się w pełniejszym świetle na tle rozważań historyczno-teologicznych. Przeciwwstawiając się bowiem ujmowaniu objawienia jako zespołu pouczeń, jako naukowych sądów (zdań), ma R. Bultmann na myśli racjonalistyczną teologię liberalną i teologię katolicką.

Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych nauk teologicznych, panowanie rozumu nad objawieniem doprowadzone zostało w niej konsekwentnie do końca. Pod wpływem racjonalistycznych założeń zatraciła teologia liberalna w pojęciu objawienia element nadprzyrodzony. Pełne pojęcie nadprzyrodzoności objawienia Chrystusowego obejmuje jego irracjonalną treść w postaci dóbr Bożych udzielanych człowiekowi (teologia katolicka nazwie to łaską, nowoczesna teologia protestancka elementem eschatycznym), oraz ponadziemski, Boży autorytet, stojący poza słowami biblii i przepowiadania Kościoła, a poświadczający ich treść i normatywne żądania. W teologii liberalnej ginie nadprzyrodzoność objawienia. Postać Chrystusa została całkowicie znaturalizowana i zesłała do rzędu jednego z twórców religii, obdarzonego charyzmatycznymi właściwościami, a wyrosłego z religijnej tradycji mesjanizmu

---

<sup>1)</sup> Por. *Der Begriff des Wortes Gottes im Neuen Testament*, art. cyt., 274—279.

judaistycznego. Analityczna krytyka racjonalna widziała w księgach Nowego Testamentu wytwory pierwszej gminy chrześcijańskiej, powiązane legendami i mitologią, a do postaci Chrystusa podchodziła z nastawieniem sędziego, który chce wykazać bezpodstawne przywłaszczenie sobie nadprzyrodzonych prerogatyw przez oskarżonego. Wyłącznie historyczne traktowanie wypowiedzi Nowego Testamentu było wiwisekcją życia, zamieniało chrześcijaństwo na „czystą wiedzę o chrześcijaństwie“. W racjonalistycznej teologii liberalnej Jezus stał się największym „wzorem“, najwyższym „przykładem osobowości religijno-etycznej“; jego eschatologiczne myśli uznane zostały za bezużyteczne, a tylko etyczne jego wskazówki, oczywiście jako „wzór“, a nie bezwzględny autorytet, zachowały pewne znaczenie dla nowoczesnego człowieka <sup>1)</sup>.

Egzystencjalne rozumienie wypowiedzi Nowego Testamentu przez R. Bultmanna jest zawróceniem z dróg racjonalistycznej teologii. W jego poglądach teologicznych słychać odźwięk autentycznego pojmowania objawienia przez chrześcijaństwo jako Słowa Bożego. Charakter autorytatywnej mowy, wezwanie zwrócone do człowieka przez Boga z żądaniem posłuchu, wiara jako korelat przepowiadania — są to istotne i zasadnicze cechy Słowa Bożego, podkreślane niejednokrotnie przez R. Bultmanna. Ponadto nadaje on Słowu Bożemu właściwą mu wagę treściową. W teologii jego chodzi o tę rzeczywistość ponadziemską, która zstąpiła razem z Chrystusem, którą on nazywał „królestwem Bożym“, a która realizuje się częściowo w eonie doczesnym, zmierzając ku całkowitemu wypełnieniu w dobie eschatologicznej. Słowo Boże, jako przynoszące usprawiedliwienie, zbawienie, sąd i łaskę, jest — jak słusznie mówi R. Bultmann — nie tyle nauką czy pouczeniem, ile działaniem Boga na całego człowieka, żądającym decyzji całej jego

---

<sup>1)</sup> Por. E. Fascher, *Vom Verstehen des Neues Testaments*, Giessen, 1939, 19.

egzystencji, a nieuchwytnym przez doświadczenie ani przejrzystym dla rozumu.

Jeśli chodzi o teologię katolicką, jej intelektualizm w stosunku do objawienia jest ograniczony. Strzegła ona zawsze nadprzyrodzonej treści i nadprzyrodzonego autorytetu Słowa Bożego, a rozum nigdy nie stał się sprawdzianem decydującym o przyjęciu względnie odrzuceniu danych objawienia. Rozum odgrywa tu rolę raczej pomocniczego narzędzia przy interpretacji objawienia, przy sprawdzaniu zawartości treści dogmatów w źródłach objawienia, przy wyciąganiu wniosków teologicznych oraz przy systematyzowaniu prawd objawionych i powiązaniu ich w logiczną całość. Wszechwładnemu panowaniu rozumu nad objawieniem sprzeciwia się ponadto rola Kościoła w przekazywaniu i wyjaśnianiu objawienia poprzez magisterium kościelne. R. Bultmann zaznacza pewną niekonsekwencję w nauce o wierze w dawnej protestanckiej teologii ortodoksyjnej, która podawała *p r a w d y* wiary, czyli uznawała element intelektualny za zasadniczy w strukturze wiary, a jednocześnie stwierdzała, że prawdy te przewyższają siły rozumu. Podkreśla on, że praktyczniejszą jest autorytatywna wiara teologii katolickiej, która, uznając niemoc rozumu w zgłębianiu prawd objawionych, każe wierzyć na podstawie autorytetu Kościoła <sup>1)</sup>).

Dla teologii katolickiej poglądy teologiczne R. Bultmanna są przypomnieniem, że nie wolno zatracać jej związku z żywym przepowiadaniem Kościoła i przypisywać sobie roli oderwanej od życia i działalności zbawczej Kościoła. Objawienie Chrystusowe to nie same tylko dogmaty, ale i żywe nauczanie Kościoła i jego działalność sakramentalna. Trafnie zaznacza R. Bultmann, że genetycznie pierwotne było przepowiadanie Kościoła, a dopiero z niego rozwinęła się teologia. Praktyka życiowa wykazuje zresztą, że dyczą wiary rodzi się zazwyczaj pod wpływem działalności kerygmatycznej Kościoła, a nie na skutek naukowych studiów nad prawdami wiary. Poznawanie

---

<sup>1)</sup> Por. Zur Frage der Christologie, art. zamieszczony w *Glauben und Verstehen*, dz. cyt. 85—113, 86.

dokładne prawd wiary jest raczej zjawiskiem wtórnym (por. katechumenat jako przygotowanie do chrztu po decyzji przyjęcia chrześcijaństwa). Ujęcie przedmiotu wiary w postać dogmatów jest wprawdzie nieodzowną koniecznością zabezpieczenia treści kerygmatu przez jak najściślejsze ustalenie w terminach naukowych jego intelektualnej zawartości. Wzajemny wszakże stosunek dogmatów i kerygmatu jest korelatywny: dogmat strzeże granic rozumienia kerygmatu w wierze subiektywnej, a zarazem sam uzależniony jest treściowo od tegoż objawienia, z którego czerpie kerygmatyka. I kerygmat i dogmat zmierzają ku wspólnemu celowi, jakim jest wiara w człowieka, lecz kerygmat obejmuje całą zawartość objawienia i apeluje poprzez wolę do całej egzystencji człowieka, a dogmat ma na uwadze jeden z elementów objawienia tj. jego intelektualną treść.

Znaczenie prawd wiary, jako elementu decydującego w dojściu do wiary i w jej wyznawaniu, łatwo może być zakwestionowane przez wskazanie na okoliczność, że można posiadać najpełniejszą naukę wiary, a do samej wiary nie dojść lub posiadaną odrzucić. W czasach, gdy cała społeczność jest wierząca, możliwość rozdziału między wiarą obiektywną (*fides quae creditur*) i wiarą subiektywną (*fides qua creditur*) nie rzuca się w oczy, bo wtedy prawdy łączą się w jedno z praktyką wiary. Św. Tomasz z Akwinu nie zna np. zagadnienia prawidłowej znajomości nauki wiary bez wiary osobistej w znaczeniu zbawczym; mimo to podkreśla, że do światła wiary dochodzi się nie tyle drogą rozumu, ile woli; w przedmiocie bowiem wiary tak, jak ująć go może poznanie naturalne, nie znajduje się tyle oczywistości, by rozum mógł być pociągnięty z konieczności samą treścią prawdy<sup>1</sup>. Natomiast w czasach, gdy na czoło zagadnień religijnych wysuwa się problem: wierzyć czy nie wierzyć, decydująca rola woli i całej sytuacji życiowej człowieka odnośnie zdobycia czy utrzymania wiary staje

---

<sup>1</sup>) Por. In Boëthium de Trinitate, q. 3 a. 1, ad 4 oraz *Contra Gentes* 3, 40.

się widoczną. Doceniając przeto znaczenie dogmatu jako sprecyzowania w sądach treści wiary, jako ram wytyczających miejsce dla rozumienia objawienia w wierze subiektywnej, jako zabezpieczenie obiektywnych wartości objawienia przed samowolą pierwiastków immanentnych w wierze (modernizm), dbać należy o związek nauki teologicznej z żywym głoszeniem Słowa Bożego przez Kościół.

Inaczej przedstawi się ocena poglądów teologicznych R. Bultmanna, gdy zastanowimy się nad jego negatywnym ustosunkowaniem się względem dogmatu. Dopuszczając jedynie zdania teologiczne, jako eksplikację wierzącej egzystencji, a odrzucając dogmat, R. Bultmann przekreśla stanowisko teologii protestanckiej aż do rozwoju w jej łonie racjonalizmu, wspólnie zresztą z całą najstarszą tradycją chrześcijańską. Pomijając powyższe względy historyczne, które dla R. Bultmanna nie mają znaczenia, a biorąc za podstawę dyskusji jako wspólne założenia: wiarę i kerygmat chrześcijański, teoria jego wydaje się błędną z trzech przede wszystkim powodów:

a) nie uwzględnia w wierze elementów obiektywnych, a zwłaszcza roli Kościoła,

b) zapoznaje tę okoliczność, że intelektualne uzasadnienie wiary i rozumowe ujęcie jej treści jest naturalną konsekwencją jej przyjęcia,

c) wyłącza kerygmat chrześcijański z opracowania teologicznego, w jakim ukazuje się w najstarszej katechezie apostoelskiej.

Do obiektywnych elementów wiary zaliczyć należy jej treść oraz podanie Słowa Bożego, na które wiara jest odpowiedzią. O pierwszym czynniku będziemy mówili poniżej, obecnie zaś zaznaczyć należy, że dla powstania i trwania wiary nie jest bynajmniej rzeczą obojętną, kto podaje Słowo Boże oraz w jakiej mierze świadczy o jego nadprzyrodzonym autorytecie. Dla słuchaczy Chrystusa jego własna osoba dawała wystarczającą rękojmię, że przez niego przemawia Bóg. Apostołowie mieli za sobą autorytet naocznych świadków Jezusa, dla dalszych zaś



głosicieli ewangelii poręcznie autentyczności przepowiadanego przez nich Słowa Bożego dawał Kościół. Już św. Paweł w obronie swojej godności apostoelskiej i prawa do głoszenia ewangelii odwołuje się do swej łączności z apostołami<sup>1)</sup>. Znanie dla literatury nowotestamentalnej pojęcie „świadka ewangelii”, jak również rozróżnianie przez św. Pawła między logiami „Pańskimi”, otrzymanymi od apostołów, a własnymi wskazówkami o zupełnie odmiennym ciężarze gatunkowym (por. rady dotyczące małżeństwa i dziewictwa I Kor. 7, 10—14) jest dowodem, jak poza kerygmatem chrześcijańskim stoi Kościół i gwarantuje nadprzyrodzony autorytet głoszonej przez się ewangelii.

R. Bultmann nie przywiązuje wielkiej wagi do pytania, skąd przychodzi do słuchacza Słowo Boże; twierdzi, że nie potrzebuje ono żadnego uwiarygodnienia, którego zresztą, jego zdaniem, na drodze rozważań historycznych nie może otrzymać. Według jego wypowiedzi należałoby przyjąć, że pytanie o zbawienie rodzi się w egzystencji ludzkiej ze świadomości jej skończoności i ograniczoności, a odpowiedź znajduje człowiek w kerygmacie chrześcijańskim, na który napotyka bądź w ewangelii bądź w nauczaniu Kościoła. W poglądach teologicznych R. Bultmanna wysuwa się właściwie na miejsce naczelnej roli Kościoła w powstaniu wiary, bo o fakcie, że ewangelie i inne pisma nowotestamentalne zawierają Słowo Boże, mogą dowiedzieć się jedynie z nauczania Kościoła; same bowiem księgi na drodze badań historycznych lub literackich nie są zdolne, jak stwierdza, wykazać swego nadprzyrodzonego autorytetu. Historia teologii protestanckiej świadczy zresztą dobitnie, jak racjonalistyczne badania zatraciły w Piśmie św. charakter Słowa Bożego. Jeżeli więc wiara powstaje jako korelat przepowiadania, które jest funkcją Kościoła, jeżeli jest to głoszenie Słowa o autorytecie Bożym, to za kerygmatem musi stanąć Kościół i poświadczać nadprzyrodzony jego charakter. Oferta zbawienia w Słowie Bożym podawana jest wprawdzie człowiekowi do decyzji, ale nie do samowoli. Pierwsze gminy

---

<sup>1)</sup> Por. Gal., r. 1 i 2.

chrześcijańskie mają świadomość odpowiedzialności wiecznego potępienia za odrzucenie Słowa Bożego. Musi więc ono przemawiać i przemawiało do pierwszych chrześcijan z całą powagą Chrystusa, mówiącego przez swoją Oblubienicę, przez swoje Ciało Mistyczne — Kościół. Nie chodzi nam tutaj o wykazanie ustanowienia magisterium kościelnego przez Jezusa, o przekazanie Kościołowi misji głoszenia ewangelii, bo R. Bultmann postać historycznego Jezusa pozostawia na uboczu i sięga tylko do wiary pierwszej gminy chrześcijańskiej, ale rola Kościoła w przekazywaniu kerygmatu i poręczaniu jego cechy Słowa Bożego, widoczna z Dziejów Apostolskich i Listów Pawłowych winna być uwydatniona.

Chodzi teraz o określenie, jaką ma być powyższa rola Kościoła w przepowiadaniu kerygmatu. Świadomość, że Kościół spełnia zadanie świadka Chrystusowego i głosiciela jego ewangelii zawiera już w sobie ideę wierności słowom i czynom Jezusa. Nie mogą one przecież ulec zmianie, bo byłyby zdradą Słów Bożych na korzyść wprowadzenia słów ludzkich. Jeżeli zatem sytuacje, w jakich znajduje się człowiek, ustawicznie zmieniają się, jeżeli wierząca egzystencja stale na nowo rozumie siebie w nowych położeniach, Kościół obok podawania kerygmatu musiałby też dbać o jego właściwe rozumienie. Jeżeli dalej kerygmat pierwszych gmin chrześcijańskich nie zdołał objąć wszelkich sytuacji życiowych jak np. problemów państwowych czy społecznych <sup>1)</sup>, Kościołowi przypadłoby w udziale rozciągnąć troskę nad właściwym rozumieniem tych zagadnień przez wierzącą egzystencję.

Drugim czynnikiem obiektywnym w wierze jest jej treść. R. Bultmann mówi obszernie o charakterze decyzyjnym wiary w odniesieniu do oferty zbawienia, jaką przynosi kerygmat chrześcijański. Dla czynnika intelektualnego pozostawia jedynie rolę zrozumienia kerygmatu bez uzasadnienia jego wiarygodności jako Słowa Bożego i bez analizy rozumowej jego

---

<sup>1)</sup> Por. Das Problem des Verhältnisses von Theologie und Verkündigung, art. cyt., 33.

treści. Jak wyżej zaznaczyliśmy, elementem głównym w przyjęciu wiary i trwaniu w niej jest od strony psychologicznej wola. Życie wykazuje jednakże, że człowiek wierzący szuka rozumowego uzasadnienia swej postawy religijnej, zwłaszcza gdy spotyka się z trudnościami bądź zewnętrznymi, bądź wewnętrznymi. Ilekroć w życiu zmieniamy swój sposób postępowania wbrew dotychczasowym zasadom, staramy się znaleźć argumenty, by wobec siebie i innych mieć wytłumaczenie takiej zmiany. Podobnie dzieje się z postawą religijną. Gdy ktoś pod wpływem sytuacji życiowej odrzuca wiarę, bo staje mu się ona niewygodną, szuka argumentów dla wytłumaczenia swego postępowania. Są to bardzo często argumenty nieistotne, ale przez to wykazują tym bardziej naturalną dążność człowieka do wytłumaczenia swej postawy egzystencjalnej. Nic więc dziwnego, że trudności, na jakie napotyka człowiek wierzący, skłaniają go do poparcia swej postawy argumentami metafizycznymi czy historycznymi. Nie jest tu miejsce na ocenę wartości dowodów teodycei i apologetyki katolickiej. Nawiasem tylko zaznaczam, że sceptycyzm co do możliwości przyczynowego poznania Boga ze świata zjawisk, z duszy ludzkiej i z historii nie wszędzie jest podzielany. Nawet w grupie teologów „dialektycznych” na przeciwstawnym stanowisku stoi E. Brunner <sup>1)</sup>).

Myli się także R. Bultmann, gdy Słowu Bożemu w Piśmie św. przypisuje wyłącznie charakter wezwania, odwołania się do decyzji woli. Ten „rodzaj literacki”, jeżeli użyć można tego terminu, przedstawiają księgi prorockie i prawa. Natomiast księgi historyczne są pouczeniem o działaniu Boga w historii narodu wybranego. Stanowiły one swoiste uzasadnienie postawy religijnej Izraelity, gdy wskazywały na przejaw opieki Jahwe względem narodu wybranego. Takie znaczenie historii w Słowie Bożym, jak szkicu je R. Bultmann, jest słuszne co do wzmianek historycznych w poezji religijnej (psalmy) czy w mowach prorockich, ale nie w księgach ex professo histo-

---

<sup>1)</sup> Por. E. Brunner, *Natur und Gnade, Zum Gespräch mit K. Barth*, Tübingen, 1935.

rycznych. Podobnie w Nowym Testamencie znajdziemy dowody, że kerygmat chrześcijański zostaje uzasadniony faktami historycznymi. Tak np. świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa poparte jest przez św. Pawła wyliczaniem ukazań Zmartwychwstałego (I Kor. 15, 5—8), a zachęta do godnego spożywania Eucharystii odwołaniem się do jej ustanowienia przez samego Chrystusa w przeddzień męki (I Kor. 11, 17—34). Sama zresztą ewangelia Mateusza chce wykazać mesjańską godność Jezusa przez ustawiczne odwoływanie się do proroctw starotestamentalnych, które w sposób zupełny spełniły się na nim. Łukasz zaś pisze trzecią ewangelię w tym celu, aby „dostojny Teofil“, który otrzymał już wiarę „od świadków i sług ewangelii” „przekonał się” o prawdzie tych słów, których go nauczono (Łk 1, 1—4).

R. Bultmann w sposób specjalnie mocny przeciwstawia się pojmowaniu objawienia jako pouczeń moralnych czy światopoglądowych, jako prawd wiary, czego ostatecznym wyrazem jest dogmat. Pozostawiając znowu na uboczu badania współczesnej psychologii religii, która pierwiastek racjonalny uznaje za istotny i kierowniczy w przeżyciu religijnym, a odwołując się tylko do kerygmatu pierwszych gmin chrześcijańskich, zauważyć możemy częste prośby chrześcijan nawróconych przez św. Pawła, by Apostoł wyłożył im obszerniej pewne punkty doktrynalne, dotyczące ich wiary, jak np. o małżeństwie i dziewictwie (I Kor., r. 7), o zmartwychwstaniu ciał (I Kor., r. 15), o powtórny przyjsciu Chrystusa i końcu świata (I Tess. 4, 13—15 i II Tess. 2, 1—17). Pierwiastek dogmatyczny znajduje się także w ewangeliach, gdy starają się one określić, kim jest Jezus, w jakim pozostaje stosunku do Boga oraz jakie jest owo „królestwo Boże”, które głosi. I jeżeli już w II w. sumuje chrześcijaństwo treść objawioną podawaną w kerygmacie w formę Symbolu Apostolskiego, widać w tym fakcie naturalną dążność umysłu do logicznego uporządkowania i ścisłego ujęcia tego, co przeżywane jest egzystencjalnie w decyzji wiary. Gdy zaś sięgniemy do Starego Testamentu, znajdziemy tam w księgach

sapiencjalnych pouczenia moralne, filozoficzne i światopoglądowe.

Ostatnie uwagi dotyczą formy, w jakiej występuje kerygmat chrześcijański w pierwszych gminach. R. Bultmann chce dotrzeć do jego „czystej” postaci, bez żadnej „mitologicznej” oprawy. Charakterystyczną jednak jest rzeczą, że kerygmat chrześcijański złączony jest od samego początku z teologiczną oceną postaci Chrystusa. Katecheza pierwszego pokolenia chrześcijan, jaką przedstawiają nam Listy św. Pawła, i katecheza drugiej generacji chrześcijańskiej, którą reprezentuje ewangelia św. Jana, mówią o wiecznym pochodzeniu Chrystusa. Jest to wynikiem tej okoliczności, że ewangelie nie podają samej nauki Chrystusa w abstrakcji od jego osoby, ile raczej zajmują się odpowiedzią na pytanie, kim był Chrystus. Treścią nauczania Jezusa jest Słowo Boże, ale utożsamione z jego osobą; on sam stoi w środku nauki o królestwie Bożym, a stosunek do niego decyduje o udziale w dobrach tego królestwa w eonie tak doczesnym, jak eschatologicznym. Transcendentne rysy w postaci Chrystusa, które R. Bultmann nazywa mitologią, muszą dojść do głosu w kerygmacie chrześcijańskim z tej prostej przyczyny, że sam Jezus jest Słowem Bożym, że nie tylko jego wezwanie do ludzi, lecz cała postać nosi na sobie znamię ponadziemskiego pochodzenia i autorytetu. R. Bultmann chce usunąć powyższe rysy transcendentne z kerygmatu chrześcijańskiego, bo sceptycyzm co do możliwości poznania nadprzyrodzoności w historii każe mu zrezygnować z dojścia do historycznego Jezusa i wiarogodności jego transcendentnych prerogatyw, a racjonalistyczne założenie o niemożliwości osobowego działania Boga w historii ludzkiej prowadzi go do uznania nauki o przedwiecznym Logosie za mit.

---

Teoria R. Bultmanna o egzystencjalnym rozumieniu kerygmatu chrześcijańskiego, obok walorów podkreślonych na wstępie krytycznych uwag, wydaje się redukować bogatą problematykę wiary do jednego z jej aspektów, mianowicie do

momentu zdobywania wiary, gdy człowiek ustawicznie waha się między wiarą i niewiarą, a jego postawa religijna zagrożona jest stale wątpliwościami wysuwanymi przez niewiarę. Jest to objaw charakterystyczny dla epoki, której problematykę religijną możnaby określić przez trawestację znanych słów Hamleta: wierzyć czy nie wierzyć — oto jest pytanie.

### R é s u m é

#### DAS EXISTENTIELLE VERSTEHEN DES CHRISTLICHEN KERYGMAS BEI R. BULTMANN UND DAS DOGMA

Am Wendepunkt der zwanzigsten Jahre dieses Jahrhunderts ist eine Verschiebung in der protestantischen Theologie von immanenten zu transzendentalen und objektiven Faktoren erfolgt. Unter dem Einfluss von Heidegger und Scheler ist die gläubige Existenz zum Thema der Theologie geworden. R. Bultmann will im Lichte der menschlichen Existenz das Problem des Glaubens und der Offenbarung lösen. Die Offenbarung kommt zu uns im Kerygma. Es fragt sich, ob das existenzielle Verstehen des christlichen Kerygmas dem Dogma Platz gibt und wie dieser Versuch des Verstehens der Aussagen des Neuen Testaments zu beurteilen ist.

### I

R. Bultmann setzt sich einem solchen Verstehen der Offenbarung entgegen, das in ihr allgemeine, ewige Wahrheiten, einen Komplex von Gedanken, ein Sittengesetz oder eine Weltanschauung sieht. Nach seiner Meinung ist die Offenbarung das Wort Gottes, das sich im Kerygma als fragendes und verheissendes, als richtendes und begnadigendes an den Menschen wendet. Das Wort Gottes ist keine theoretische Belehrung über Gott, Welt und Mensch, sondern eröffnet dem Hörer im Ereignis der Anrede eine Situation des

existentiellen Sich-Verstehens. Als solches bietet sich also das Wort Gottes nicht dem kritischen Denken dar, sondern es redet in die konkrete Existenz. Die Antwort auf das Wort Gottes, das uns im Kerygma trifft, ist der Glaube, der als die gehorsame Beugung unter Gottes Offenbarung bezeichnet werden kann.

R. Bultmann kennt das Dogma nicht. Nach seiner Meinung kann das gläubige Selbstverständnis nur durch theologische Gedanken expliziert werden. Diese theologischen Aussagen erwachsen also aus dem Glauben, sie sind keine Produkte freier Spekulation oder wissenschaftlicher Weltanschauung, sondern in ihnen entfaltet sich das gläubige Verstehen von Gott, Welt und Mensch. Im Neuen Testament gibt es sowohl kerygmatische als auch theologische Sätze. Gegenüber den letzteren ergibt sich oft die Aufgabe der Kritik, weil sie z.B. bei Paulus in mythologischen und kosmogonischen Begriffen erscheinen.

## II

In der Beurteilung der existentiellen Theorie von R. Bultmann soll man vor allem ihren Verdienst um ein rechtes Verstehen des Wortes Gottes ans Licht bringen. Das Wort Gottes, das in der rationalistischen Theologie unter der Herrschaft der „Ratio“ stand, ist wieder bei R. Bultmann transzendent und spricht mit einer göttlichen Autorität.

R. Bultmann erinnert die katholische Theologie an den Zusammenhang, der zwischen der Theologie und der Verkündigung der Kirche immer stattfinden soll.

Wenn man aber negative Elemente in R. Bultmann theologischen Begriffen fassen will, scheint seine Theorie unkritisch zu sein:

a) sie vergisst von den objektiven Faktoren im Glauben, besonders von der Rolle der Kirche. In den ersten christlichen Gemeinden bürgt die Kirche für die göttliche Autorität des Wortes Gottes;

b) sie will nicht annehmen, dass der Glaube einen intellektuellen Unterbau haben will und soll und dass der Glaubende nach dem Inhalt seines Glaubens fragt. In den neutestamentlichen Schriften ist das Wort Gottes nicht nur Anrede, sondern auch Belehrung und Mitteilung;

c) sie schaltet das christliche Kerygma von der theologischen Bearbeitung aus, in der es sich vom Anfang an befindet. Das Wort Gottes soll nicht aus dem Kontext losgerissen werden, in dem es in der christlichen Gemeinde erscheint.